

ŚWIATOWE STANDARDY WYKONYWANIA ORZECZEŃ

Andrzej Bałandynowicz

Podmiotowość osoby i dobro wspólne w procesie reintegracji społecznej a system probacji

1. Podmiotowość a przedmiotowość osoby w procesie reintegracji

Proces reintegracji społecznej to pewien wybór pomiędzy jednostką a dobrem wspólnym, a więc należy się zorientować, na ile dobro człowieka równa się dobru wspólnemu i na ile dobro wspólne ogranicza swobodę, uprawnienia czy pewne możliwości działania jednostki¹. Należy przywołać tu definicję M. Richmond z 1917 r., autorki pierwszej pracy naukowej dotyczącej *caseworku*, czyli pracy z indywidualnym przypadkiem². M. Richmond stwierdziła, że *casework* jest sztuką rozwiązywania różnych problemów, różnych ludzi przez zgodną współpracę z nimi w celu osiągnięcia ich wspólnego dobra będącego dobrem jednostki. Był to rok 1917, obecnie mamy XXI wiek, a w polskim systemie polityki społecznej, w obszarze polityki reintegracyjnej, możemy nadal traktować tę definicję za wizję, do której należałoby zmierzać. Po pierwsze – Mary Richmond – użyła słowa „sztuka”, czyli właściwie mamy tu do czynienia z mistrzostwem, nie jest to zatem żadna technologia czy działalność formalno-prawna. Chodzi o rodzaj sztuki, kompetencyjność, sumę określonych predyspozycji, które pozwalają wykonywać coś w kategoriach profesjonalnej sztuki, a nie w kategoriach powielania,

¹ K. Ajdukiewicz, Zagadnienia i kierunki filozofii, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1983.

² M. Richmond, Social Diagnosis, Russell Sage, Londyn 1917, s. 172.

powtarzania pewnych czynności technicznych. Po drugie, M. Richmond określiła, że jest to sztuka rozwiązywania różnych problemów. Powstaje zatem niezmiernie istotne zagadnienie, mianowicie, czy praca w procesie reintegracji ma się koncentrować na osobie, czy na problemach, które niesie ze sobą ta osoba, czy też ma się koncentrować na pewnych zjawiskach, które są przynależne określonym sprawom ze względu na podobny problem występowania sytuacji kryzysowych, w grupach bądź społecznościach. A zatem, czy koncentrujemy się na pewnych oddziaływaniach postępowania korekcyjnego, bo jednostka poprzez złożoność swojej osoby artykułuje pewną sytuację kryzysową, rodzą się problemy i cały proces reintegracji będzie polegał na umiejętnej procedurze oddziaływania, żeby ten problem wyeliminować. Można wskazać jeszcze trzeci aspekt – że ten problem jest sygnalizacją szerszego zjawiska, które jest zjawiskiem przynależnym nie tylko jednostce, ale wielu osobom z danej grupy, różnych grup, społeczności. W związku z tym proces reintegracji powinien być rodzajem inżynierii społecznej, próbą dotarcia do genezy zjawiska i eliminowania objawów, ewentualnie różnych stadiów kryzysu czy pewnej sytuacji traumatyzującej, a w ostatnim etapie – skutków danego zjawiska. Zwracamy uwagę, że to są różne problemy, sytuacja konfliktu, traumy jednostki, w procesie integracji nie jest jednorodna, czynniki zależne zarówno od osoby, jak i od społeczeństwa są złożone³. Istotne jest, aby posiadać określoną aparaturę diagnostyczną, pewną procedurę diagnostyczną i określone kompetencje, umiejętności diagnosty – kogoś, kto ma występować w roli obrońcy, w roli specjalisty, doradcy i eksperta, bo takie role są właściwe dla kogoś, kto podejmuje się rozwiązać problem drugiego człowieka⁴. Przede wszystkim jednostkę należy zrozumieć, uznać wagę jej problemu; czyli trzeba być jej obrońcą, a nie przeciwnikiem. Człowiek rozwiązujący problemy innych musi być wreszcie podmiotem, który będzie doradcą i ekspertem, a zatem będzie miał pewne umiejętności, wiedzę, będzie dysponował szeregiem właściwości i środków, które pozwolą określony problem zgasić lub zminimalizować jego skutki⁵.

Należy zatem podkreślić złożoność zjawiska, wielość czynników i szczególnie podmiotowość osoby niosącej pomoc jednostce – w polskim systemie mogą to być kuratorzy, pedagodzy, terapeuci, pracownicy socjalni⁶. W świecie mamy do czynienia z serwisem pracowników wymiaru sprawiedliwości,

³ G. Haydon (red.), *50 Years of Philosophy of Education. Progress and Prospects*, Bedford Way Papers, London 1998.

⁴ E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

⁵ S. Sarnowski, *Świadomość i czas. O początku filozofii współczesnej*, PWN, Warszawa 1985.

⁶ D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.

pracowników pomocy społecznej, działają także specjaliści, którzy są neutralni, nie przynależą do żadnego resortu.

M. Richmond wskazuje również w swojej definicji, że problemy należy rozwiązywać wspólnie w celu osiągnięcia wspólnego dobra. Podkreśla w ten sposób szczególną interakcję między wychowawcą a uczniem, pomiędzy nauczycielem a wychowankiem, pomiędzy osobą nawiązującą stosunek pomocowy a osobą, która jest jej adresatem. Obie strony próbują ustalić tzw. możliwości wspólnego postępowania, czyli tritment⁷. Wspólne rozwiązywanie oznacza nienarzucanie decyzji, jest to spotkanie, dialog, wysłuchanie osoby potrzebującej oraz uzgodnienie wzajemnego postępowania, czyli skoordynowanie działań. Jest to zatem szczególny typ interakcji społecznej. Pracownik mundurowy czy reprezentujący określoną korporację lub pracownik określonego resortu musi zapracować na autorytet rzeczywisty czy autorytet pochodny więzi autotelicznej. A wydaje się, że jest to bardzo trudne do zrealizowania, o ile nie niemożliwe – dla reprezentantów formacji instytucjonalnych. Natomiast jest to możliwe w przypadku kogoś, kto nie jest reprezentantem określonej organizacji lub struktury władzy, ale np. tkwi w przestrzeni lokalnej i doskonale zna otoczenie społeczne, w której dana jednostka funkcjonuje⁸. Może do takiej osoby przyjść, poznać ją, zwrócić się do niej bezpośrednio. Jest to osoba, która będzie mogła ingerować w strukturę osobowości drugiego człowieka. To nie jest praca dla urzędnika⁹. Na marginesie chcę powiedzieć, że z niepokojem odbieram wszelkie prace ustawodawcze, które zmierzają do budowania formacji kuratorskiej czy formacji pracowników socjalnych. Przypomina mi to przygotowanie, szkolenie, tworzenie kodeksu urzędniczego i kreowanie kadry urzędników, którzy nie mają czasu dla klienta ani kompetencji czy przygotowania merytorycznego, aby być reprezentantami, doradcami i ekspertami dla jednostki.

Ostatni człon definicji Mary Richmond jest najbardziej konstytutywny; głosi mianowicie, że rozwiązując problemy społeczne jednostki, mamy na uwadze dobro człowieka, które jest jednocześnie dobrem wspólnym. Stawiamy znak równości, bądź przybliżamy się do tego, żeby postawić znak równości, zatem nie należy tworzyć antagonizmu pomiędzy jednostką a grupą. Pomiedzy tym, który stwarza problemy, a grupą, w której on funkcjonuje, i grupą, która musi te problemy rozwiązać, pomiędzy sprawcą czynu inkryminowanego a społeczeństwem, mimo że sprawca skrzywdził i upokorzył to społeczeństwo, naruszając normy etyczne przez nie uznawane, Mary Richmond stwierdza, że musi to być wspólne dobro. Wspólne dobro jest wtedy, kiedy

⁷ W. Bilsky, S. H. Schwartz, Values and personality, *European Journal of Personality* 1994, nr 8.

⁸ P. Chojnacki, *Podstawy filozofii chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1955.

⁹ W. A. Scott, Attitude change by response reinforcement replication and extension, *Sociometry* 1959, vol. 22.

tożsame są: interes człowieka i interes grupy. Musi dojść do spotkania trzech światów: świata człowieka, świata kompetencji, społeczeństwa i kultury, będzie to możliwe, pod warunkiem że te światy na poziomie tożsamości osobowej, społecznej, kulturowej będą chciały się spotkać, że zakładają kompromis i nie będą pokazywać swojej przewagi, władzy, pewnych elementów formalno-prawnych, które dystansują i uniemożliwiają powstanie autotelicznej więzi¹⁰. Należy założyć, że działania reintegracyjne podejmujemy po to, żeby odzyskać człowieka, który popełnia przestępstwo, aby go włączyć znowu do tej samej grupy. Czyli jest to punkt wyjścia, definicja pracy na zasadzie *casus stadi*, czyli analizy indywidualnego przypadku. Jest to punkt wyjścia do pracy reintegracyjnej, ponieważ trzeba pracować po pierwsze z osobą, po drugie z grupą, a po trzecie ze społeczeństwem, czyli z wieloma grupami¹¹. Mówimy tutaj o działalności opiekuńczej, wychowawczej i terapeutycznej w stosunku do jednostki, o terapii rodzinnej, środowiskowej i grupowej, o terapii rezydencjalnej i o różnych formach działań społecznych w zakresie procesu adaptacji czy reintegracji społecznej.

Druga teza, którą chciałbym poddać ocenie, dotyczy właściwego rozumienia podmiotowości jednostki i dobra wspólnego na poziomie analizy interdyscyplinarnej, z uwzględnieniem wiedzy z wielu dziedzin nauki.

Kiedy możemy mówić o podmiotowości? Po pierwsze wtedy, kiedy jednostce nie narzuca się celów z zewnątrz. Powinny być więc podejmowane takie działania integracyjne, dzięki którym można będzie budować te cele wspólnie, trzeba o te cele pytać, uzgadniać je, wzajemnie negocjować¹². Kiedy np. małżonkowie się rozwodzą i trzeba ustalić władzę rodzicielską czy kompetencje w stosunku do opieki nad dziećmi, to nikt tego nie powinien z góry narzucać, nikt tego nie powinien zewnętrznie określać. Powinniśmy znaleźć taki model sądu, żeby było miejsce dla mediatora, negocjatora, specjalisty, który wypracuje to wszystko, co wiąże się z celami opieki i wychowania na rzecz dobra dziecka, a nie będzie to narzucone przez sąd w kategoriach nakazu, zakazu czy określonych powinności. Jako autor programu „Family teaching program” („Program terapeutycznych domów rodzinnych”) organizuję 3 domy w Warszawie, przyjmuję otwartą ofertę uczestnictwa, tzn. jest to pewna propozycja, która nie jest jeszcze realizowana w systemie powszechnie obowiązującego prawa, ponieważ sądy nie wpisały tej instytucji do grupowych form terapii, które mogą zastępować zakłady opiekuńcze,

¹⁰ W. Anus, Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski. Studium teoretyczno-empiryczne, Wydawnictwo WSP, Częstochowa 1995.

¹¹ E. Fromm, Szkice z psychologii religii, tłum. J. Prokopiuk, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966.

¹² J. Gajda, Teoria wartości w filozofii przedplatońskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.

wychowawcze, resocjalizacyjne¹³. Natomiast na poziomie eksperymentu, w oparciu o wiedzę tego typu systemów w świecie, funkcjonuje także w Polsce. Kiedy zatem trafia do ośrodka nieletni przestępca, który wychowuje się na ulicy, a jego przestrzenią jest jedynie podwórko i ulica, to ustalamy indywidualnie dla niego określone cele, czyli to, co on chce robić. Następnie pod okiem specjalisty, terapeuty, nauczyciela, rodziców, studentów, którzy są instruktorami w różnych programach resocjalizacyjnych, staramy się ukierunkowywać te cele własne jako cele społeczne, jako zadania, które mogą się realizować tylko w grupie i tylko dla pożytku tej grupy. Jeżeli uczy się matematyki, ma możliwość korzystania z komputera, ma stworzone warunki do poznawania różnych programów informatycznych, a potem można mu pomóc dostać się na studia informatyczne. Jednostka musi się uczyć, aby pozyskać kompetencje mogące rozwiązać swój problem i robić to, co lubi, co jest jego pasją i co będzie dawało użytek, będzie efektywne dla rodziny, którą założy. Człowiek często ucieka przed pewnymi powinnościami grupowymi, pewnymi zadaniami, ponieważ są dla niego obce jako narzucone z zewnątrz¹⁴.

Po drugie, omawiając kwestię podmiotowości jednostki, należy także zaznaczyć, że osoba ma być celem samym w sobie, a nie środkiem do osiągnięcia celu. Kolejny raz chciałbym zwrócić uwagę na dzisiejszy system adaptacji społecznej, reintegracji, system pomocy postpenitencjarnej dla osób popełniających przestępstwa, system opieki następczej dla nieletnich czy młodocianych, którzy wchodzą w konflikt z prawem. Ten system traktuje człowieka przedmiotowo, zadaniowo, nie tworzy żadnych możliwości pracy z nim w kategoriach jego dobra, sukcesu, realizacji celów, które chciałby osiągnąć¹⁵.

Po trzecie człowiek nie powinien być uprzedmiotowiony z rolą czy wykonywaną funkcją. Dzisiaj istnieje pewien schemat i stereotyp w polityce reintegracyjnej, polityce społecznej i edukacyjnej państwa, że właściwie pełnienie roli czy funkcji, zajmowanie stanowiska, pełnienie władzy to prawidłowa socjalizacja, ponieważ wtedy człowiek jest jak gdyby podmiotem, w którym zauważa siebie jako wartość¹⁶. Oczywiście zgadzam się z tym, że jednostka musi wykonywać pewne role, musi zajmować jakieś stanowiska, wykonywać

¹³ A. Bałandynowicz, Rodzinne domy terapeutyczne resocjalizacją w środowisku otwartym, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej, Warszawa 2006, s. 31 i nast.

¹⁴ W. Jacher, T. Mikołajczyk, S. Zagórny, Młodzież województwa opolskiego na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole 1983.

¹⁵ G. A. Kelly, The Psychology of Personal Constructs, Norton and Company, New York 1955.

¹⁶ C. Duan, C. E. Hill, The current state of empathy research, Journal of Counseling Psychology 1996, nr 43.

zadania wynikające z określonych obszarów władzy, ale jest to element zewnętrzny i fasadowy. Niestety nawet pełnienie najwyższych funkcji w państwie nie powoduje, że osoba, która je pełni, reprezentuje przymioty dobra. Fakt, że jakieś miejsce publiczne uważane jest za kreatywne i pozytywne, wcale nie oznacza, że reprezentanci tego miejsca są wartością, do której należy zmierzać. Wartością centralną dla człowieka jest chęć osiągnięcia stanu wolności, stanu odpowiedzialności, bycia osobą, która umie zaciągać zobowiązania dla innych, a nie jedynie wypełnianie określonych ról czy zajmowanie stanowisk¹⁷.

Wreszcie czwarty element, świadczący o podmiotowości osoby, zakłada, że człowiek powinien się uwalniać od tresury, manipulacji, dyspozycyjności, przymusu, zachowań, które są mu narzucane, od wyrafinowanych technik adaptacji czy resocjalizacji. Nadmienić należy, że nie traktujemy człowieka podmiotowo, kiedy np. przymusowo poddajemy go psychoterapii, kiedy więźnia poddajemy elektrowstrząsom, nie leczymy dewianta seksualnego i pozwalamy mu na kontrolowaną wolność. Ponadto, gdy przestępca się nie poprawia, podnosimy surowość kary, a gdy wykazuje pewną poprawę, jesteśmy skłonni dawać mu coraz to inne nagrody. Jest to typowo przedmiotowe traktowanie człowieka, ponieważ osoba się zmienia ze względu na nagrodę, jednostka reaguje i powstrzymuje się w krótkim czasie przed popełnieniem przestępstwa ze względu na karę¹⁸. Człowiek może się zmienić pod wpływem elektrowstrząsów czy okazjonalnie zażytego narkotyku, ale jest to tylko moment, chwila, którą chce wykorzystać specjalista określonej metody, myśląc, że wtedy może zaingerować w centralny układ nerwowy i coś zmienić, że może działać w sferze uczuć i emocji, ingerować w normy, wartości czy wzory zachowań¹⁹. Niestety specjaliście się tak tylko wydaje. Jeżeli jego działania okazują się nieskuteczne, to zaostrza swoją interwencję, czyli daje silniejszy impuls elektrowstrząsów, większe kary, inne nagrody. Natomiast badania pokazują, że w dłuższym czasie nie następuje zmiana, czyli nie ma reakcji po stronie postaw jednostki²⁰. Dlatego zdecydowanie przeciwstawiam się takiemu manipulatorstwu czy psychomanipulacji ze względu na wyrafinowane metody, ze względu na elementy dolegliwości, które są jedynie źródłem upokorzenia ze względu na traktowanie osoby jak manekina. Człowiek nie jest kukłą, wymaga oczywiście uczenia, ale i powtarzania sytuacji

¹⁷ O. Leszczak, Typologizacje i klasyfikacje w metodologii humanistyki (wymiar ilościowy), (w:) J. Opoka, A. Oskierka (red.), Język – literatura – dydaktyka, t. 1, Wydawnictwo WSH-E, Łódź 2003.

¹⁸ A. Makowski, Niedostosowanie społeczne młodzieży i jej resocjalizacja, PWN, Warszawa 1994.

¹⁹ S. Nałaskowski, Humanizm i podmiotowość w wychowaniu, Wydawnictwo UMK, Toruń 1992.

²⁰ T. Parsons, Struktura społeczna a osobowość, tłum. M. Tabin, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1969.

stałych, w których na poziomie własnego doświadczenia mógłby odbierać kierowane do niego działania jako uczciwe, pomocowe. W innym wypadku będziemy traktowali osobę jako przedmiot²¹.

Jeżeli w tych obszarach, o których wspomniałem, traktujemy jednostkę jako podmiot, to wówczas człowiek może się utożsamiać z dobrem wspólnym, a po stronie społeczeństwa istnieje gotowość do włączenia tej jednostki do grupy, grup do przestrzeni otwartej²². Jeżeli natomiast będziemy traktować osobę przedmiotowo, to nie stwarzamy warunków do tzw. funkcjonalizmu społecznego, czyli określenia elementarnych przesłanek, pozwalających osobę zintegrować społecznie. Organizując ten proces, mówimy, że chcemy jednostkę zintegrować, ponieważ narzucamy jej cele, stwarzamy jej role, ale jest to działanie pozorowane i fasadowe, ponieważ jako przedmiot, a nie jako podmiot, człowiek nie może się nigdy zasymilować²³. A zatem, konkurencyjny model osoby będącej podmiotem ulicy, który musi spełniać trzy podstawowe warunki, tj. człowiek musi być twórcą samego siebie, osobą zdolną do rozwoju, a także w swoim procesie socjalizacji, resocjalizacji, integracji społecznej czy reintegracji społecznej, wykorzystywać pozytywnie własne doświadczenia²⁴. Czyli nie ma osób gorszych, nawet z najniebezpieczniejszego przestępcy trzeba umieć w procesie reintegracji wydobyć pozytywy, bo człowiek to nie tylko zasoby, ale także potencjały. Kiedy osoba będzie traktowana jako twórca samego siebie, będzie chciał się zmienić, to nie kara ma wymusić zmianę, to on ma akceptować karę, w wyniku której będzie się musiał zmienić, a społeczeństwo będzie tylko kontrolowało tę zmianę²⁵. Natomiast dzisiaj społeczeństwo narzuca karę i organizuje głęboką superwizję, kontrolę społeczną jej przebiegu. To wszystko jest dysfunkcjonalne, nie spełnia postulatu, żeby dobro wspólne było dobrem jednostki i dobro jednostki było dobrem wspólnym. Ponadto, człowiek jest osobą zdolną do rozwoju, co oznacza, że musimy dostrzegać elementy pozytywne, które tkwią w jednostce. Wskazujemy na kierunek psychologii personalistycznej reprezentowany w twórczości naukowej np. Jana Pawła II, na siły twórcze, które są elementem konstytutywnym każdej osoby ludzkiej, nawiązujemy do filozofii, antropozofii R. Steinera, mówimy o siłach witalnych i du-

²¹ M. Orłowska, M. Jaworowska, H. Ciążela, Różne oblicza podmiotowości we współczesnej Polsce. Analiza wybranych problemów w aspekcie pedagogicznym, socjologicznym i aksjologicznym, Wydawnictwo APS, Warszawa 2001.

²² L. Pytka, Diagnostyka i hermeneutyka pedagogiczna, *Opieka–Wychowanie–Terapia* 2003, nr 1 (53).

²³ A. Węgliński, Poziom empatii a zachowania nieletnich w zakładzie poprawczym, *Psychologia wychowawcza* 1983, nr 3.

²⁴ M. Ziółkowski, Wartości, (w:) K. W. Frieske (red.), *Encyklopedia Socjologiczna*, t. 4, Oficyna naukowa, Warszawa 2002.

²⁵ W. Adamski, Typy orientacji życiowych młodzieży i starszego pokolenia Polaków, *Studia socjologiczne* 1980, nr 1.

chowych H. Radlińskiej, czyli te elementy wyraźnie pokazują pewną możliwość podmiotową, nie uprzedmiotawiają jednostki²⁶.

2. Autonomia i godność osoby a reintegracja społeczna

Rozgraniczenie dobra podmiotowego i przedmiotowego wiąże się z kategorią autonomii i godności człowieka. Autonomiczność i godność osoby są zachowane wtedy, gdy jednostka jest traktowana przez prawo, system i politykę społeczną jako podmiot²⁷. Człowiek nigdy nie jest autonomiczny i nie będzie traktowany w sposób godnościowy, kiedy prawo, polityka i system, w którym funkcjonuje, traktują go przedmiotowo. Są trzy wyznaczniki autonomii i godności człowieka²⁸. Po pierwsze osoba jest wartością bezwzględną, nie ma ludzi, którzy nie są określani jako wartość, musimy odrzucić stereotyp, że są lepsi i gorsi, że gorsi to ułomni czy niepełnosprawni, że gorsi to ci, dla których śmietnik społeczny jest jedyną możliwością przeżycia. Musimy się nauczyć widzieć wartość w każdej jednostce, tak jak nauczali Matka Teresa, jak Jan Paweł II. Po drugie nie można posługiwać się relatywizmem w zakresie ocen podmiotów oceniających. Traktujemy jednostkę jako pewien wzór, staramy się pokazać elementy, które akceptujemy, i te, których nie akceptujemy. Osoba staje się jakby towarem wystawionym na sprzedaż za pewną cenę: jeden ma niższą, drugi – wyższą, trzeci – przeciętną cenę albo może być wyprzedany i ktoś staje się detalem bez ceny, czyli oceniamy go w kategorii „nikomu niepotrzebny”. Staramy się wówczas stworzyć system w postaci technologii dla tych „nikomu niepotrzebnych”, chodzi tu o bezrobotnych, bezdomnych, chorych na AIDS, narkomanów, przestępców, ludzi, którzy podlegają nie tylko marginalizacji, ale także wykluczeniu społecznemu²⁹. Po trzecie jednostkę nie można traktować tylko przez pryzmat jego czynów, nawet jeśli te czyny z punktu widzenia grupy, społeczeństwa, zasługują na krytykę (tzw. ocena subiektywno-negatywna), a mogą zasługiwać, bo trudno akceptować zachowania wrogie, wulgarne, agresywne, niepożądane, trudno akceptować zachowania kryminalne. Jednak ze względu na autonomię i godność człowieka trzeba wyzbyć się oceny poprzez czyny i wprowadzić ocenę poprzez pryzmat osoby, a zatem odrzucić należy subiektywne nastawienie do jednostki. Zwłaszcza, jeśli ktoś chce się zajmować procesem reintegracji, czyli procesem wtórnej socjalizacji osoby do grupy,

²⁶ C. Zapów, Rodzina a wychowanie, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1968.

²⁷ J. Kerschensteiner, Pojęcie szkoły pracy, Wydawnictwo Książnica – Atlas, Warszawa 1929.

²⁸ F. Ebner, Słowo i realność duchowa. Fragmenty pneumatyczne, tłum. K. Skorupski, Wydawnictwo PAN, Warszawa 2006.

²⁹ W. Jaeger, Paideia. Formowanie człowieka greckiego, tłum. M. Pledzik, H. Bednarek, Wydawnictwo „Fundacja Aletheia”, Warszawa 2001.

powinien wykorzystywać wszystko, co jest pozytywne po stronie osoby, a nie bazować na elementach ocennych, klasyfikacyjnych, elementach pomniejszających te właśnie zasoby ze względu na uzewnętrznione zachowanie i czyn³⁰. Należy podkreślić, że człowiek, który doświadcza krzywdy, nie powinien zmienić stosunku do człowieka, który krzywdzi. Jeżeli nawet ktoś krzywdzi innych, wchodzi w coraz większe obszary konfliktowości, to nie powinno to absolutnie stanowić podstawy do zmiany procedury postępowania w stosunku do sprawcy³¹. Ponieważ czyn nie powinien stać się elementem wyznaczającym proces probacyjny, socjalizacyjny czy proces reintegracji jednostki.

Z tą problematyką wiąże się postępowanie diagnostyczne, ponieważ diagnoza jest elementem koniecznym i niezbędnym, żeby opracować późniejszą politykę czy określić indywidualne programy reintegracyjne, czyli tritment. Diagnoza zawsze musi, bazując na podmiocie, określać te wszystkie obszary, w ramach których będziemy mogli lokować zasoby, określać metody czy sposoby i środki interwencji³². Zgodnie chociażby z koncepcją Parsonsa, trzeba mieć na uwadze, że reintegracja będzie przebiegała w 3 fazach: przygotowanie procesu, realizacja i kontrola³³. W ramach tych faz określamy cele: ogólne i szczegółowe czyli strategiczne i operacyjne; następnie musimy umieć określić sposoby, metody, techniki i środki, a zatem wykonać diagnozę możliwości użycia aparatury i instrumentów zmiany zachowania osoby, czyli rozwiązywania problemów społecznych. Ta diagnoza winna być pełna, tym samym zawierać 4 wymiary: jako diagnoza typu, gatunku, znaczenia i rozwoju jednostki, czyli prognozy społecznej³⁴. W pierwszym wypadku, kiedy mówimy o postępowaniu diagnostycznym, trzeba wskazać, kto taką diagnozę w postępowaniu reintegracji ma sporządzić: czy ma to robić osoba przyuczona do zawodu, jednostka, która kończy jakiegokolwiek studia humanistyczne, czy ma to być specjalista – psycholog, terapeuta, pedagog resocjalizacyjny czy lekarz³⁵. Tu pojawia się fundamentalny problem, jak często sięgamy do specjalistów z wielu dziedzin wiedzy, czy jest jakaś specjalność zawodowa, której wykonawcy mogliby na poziomie

³⁰ J. Łukasiewicz, O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne, PWN, Warszawa 1987.

³¹ A. H. Maslow, Teoria hierarchii potrzeb, (w:) J. Rekowski (red.), Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej, PWN, Warszawa 1966.

³² T. Parsons, General Theory in Sociology, (w:) K. Merton, L. Boan, L. Cottrell, Sociology Today, New York 1980, s. 26 i nast.

³³ A. Giddens, Socjologia, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2007.

³⁴ M. Ossowska, Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 2002.

³⁵ Z. Pańpuch, Aretologia, (w:) A. Maryniarczyk, Powszechna Encyklopedia Filozoficzna, t. 1, Wydawnictwo KUL, Lublin 2000.

superwizji dokonać diagnozy³⁶. Jeżeli mówimy o zorganizowanym, planowym działaniu ludzkim, które ma być oparte na diagnozie, to tę diagnozę musi wykonać specjalista. Tymczasem przygotowujemy zastępcze służby do stawiania diagnoz, czyli budowania bardzo głębokich, dynamicznych, epidemiologicznych i prognostycznych założeń dla programów korekcyjnych przez osoby, które nie mają do tego odpowiednich kwalifikacji³⁷. Dzisiaj kurator powinien korzystać z usług specjalistycznych agend, niż być podmiotem, który posiada umiejętności do stawiania diagnoz. Tak jest w procesie reintegracji społecznej na świecie – kurator, pracownik socjalny, pracownik serwisu probacyjnego czy pracownicy organizujący pomoc w gminie w ramach struktur lokalnych, zwracają się do wyspecjalizowanych agend, które stawiają profesjonalne diagnozy, a w zespołach tych są lekarze, psycholodzy, pedagodzy i socjolodzy³⁸. W diagnozie zwrócić należy szczególną uwagę na tzw. obraz życia, umieć go określić na poziomie jednostki. Kurator po ukończeniu wydziału prawa, kurator po psychologii ogólnej czy po pedagogice, nie jest kompetentny, aby bez udziału specjalistów dokonać tego rodzaju szacunku diagnostycznego, czy wykonać pełną diagnozę psychopedagogiczną³⁹. W Polsce są studia interdyscyplinarne, które przygotowują specjalistów z różnych dziedzin do tych kompetencji i umiejętności. Natomiast nie ma badań katamnesticznych, które pozwoliłyby ocenić, czy osoby studiujące jednocześnie na kilku kierunkach (psychologia, pedagogika, prawo) posiadają takie umiejętności i zdolności, żeby stawiać pełną diagnozę. Jeżeli system prawny ma być uczciwy, pomocowy i efektywny, to nie może zakładać braku wiedzy, kompetencji i etyki w tym zakresie⁴⁰.

Diagnozy winni zatem wykonywać specjaliści, profesjonaliści, a nie przyuczeni do zawodu urzędnicy, dlatego – tak jak to ma miejsce na przykład we Francji, Szwajcarii, czy Belgii – powinniśmy tworzyć na najniższych poziomach społeczności lokalnej tzw. zintegrowane podmioty w postaci lekarza, psychologa, pedagoga, prawnika, które potrafią dokonać pełnej diagnozy przypadku, celem rozwiązywania problemów występujących na danym terenie⁴¹. Jak już wspomniałem, pełna diagnoza obejmuje nade wszystko okre-

³⁶ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, tłum. E. I. Zieliński, Wydawnictwo KUL, Lublin 1994.

³⁷ C. Kluckhohn, *Values and Value – Orientations in the Theory of Action. An Exploration in Definition and Classification* (rozdziały II i IV), (w:) T. Parsons, E. A. Shils (red.), *Toward a General Theory of Action*, Harvard University Press, Cambridge 1962.

³⁸ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Wybór esejów, tłum. A. Tatarkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

³⁹ H. Świda-Ziemba, *Wartości młodzieży licealnej – ankieta jako metoda badawcza*, *Kwartalnik Pedagogiczny* 1993, nr 2.

⁴⁰ G. W. Allport, *Pattern and growth in personality*, Holt, Rinehart, and Winston, New York 1970.

⁴¹ J. Sieroń, *Problem cierpienia w literaturze i filozofii starożytnej Grecji*. Wybrane zagadnienia, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2007.

ślenie typu osobowości sprawcy czy typu kariery dewiacyjnej jednostki. A zatem z punktu widzenia psychologii społecznej trzeba dokonać typologii osobowości. Należy to do kompetencji psychologa, pedagoga resocjalizacyjnego, a nie specjalisty innego rodzaju. Trzeba umieć określić, czy mamy do czynienia z psychopata, charakteropata, socjopata, czy to jest psychopata charakteropata, socjopata aspołeczny czy antyspołeczny, czy jest to właśnie człowiek, którego w wyniku rozwoju kariery przestępczej, a także pewnych cech osobowościowych cechuje rozproszona inteligencja, czy wreszcie mamy do czynienia z ludźmi, których struktura własnego „ja” nie odbiega od obrazu ludzi żyjących w społeczeństwie⁴². Nowe badania, dotyczące przestępczości dorosłych, pokazują, że występują właśnie takie typy osobowości. Osoby z charakteropatią, socjopatią, psychopatią nabytą to osoby, które nie są groźne społecznie, lecz są uporczywie społecznie⁴³.

Biorąc pod uwagę obraz samooceny własnej, poziom poczucia własnej wartości, określony stopień inteligencji czy określony stopień temperamentu albo tzw. stopień agresywności jednostki, można dokonać pewnej klasyfikacji i typologii. Chcę zaznaczyć, że w grupie przestępców, których będziemy się starać integrować do społeczeństwa, ok. ¼ są to osobowości normalne, co oznacza, że tych pięć cech bazuje na wskaźnikach nieodbiegających od norm. Jest to bardzo pouczające dla projektodawców prawa, dla polityki społecznej, dla twórców programów reintegracyjnych, gdyż czasami okazuje się, że przestępca nie wymaga żadnej resocjalizacji, ponieważ jest człowiekiem normalnym, w związku z tym trzeba stworzyć inny program reintegracyjny, korzystać z zupełnie innych metod, technik czy środków interweniowania⁴⁴. Powinna również zachodzić głęboka dywersyfikacja w ramach procesu probacyjnego czy reintegracyjnego, skoro mamy różnych przestępców. Niektórzy należą do tzw. uporczywych i antyspołecznych, czyli groźnych, charakteryzują się wysokim potencjałem niebezpieczeństwa, przeżywają wysoki poziom ryzyka, strachu i lęku⁴⁵. To tzw. zabójcy, ludzie, którzy dokonują kradzieży z użyciem siły, gwałtu, z użyciem ostrego narzędzia – są to właśnie psychopaci, którzy mają wysokie wskaźniki wspomnianego stanu lęku, ryzyka i stać ich na działania naruszające najwyższe dobra ochrony prawnej⁴⁶. Z drugiej strony mamy ogromną grupę, stanowiącą ponad połowę

⁴² J. Tarnowski, *Z tajemnic „ja”: typologia osobowości wg R. Le Senne’a*, Wydawnictwo Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1987.

⁴³ M. Zabłocka, P. Francuz, *Wpływ zmiennych osobowych na decyzję o sprawowaniu kontroli w sytuacji odpowiedzialności*, *Przegląd Psychologiczny* 2006, t. 49, nr 1.

⁴⁴ O. Leszczak, *Metodologiczne zasady wartościowania i wartości jako koncept metodologiczny*, (w:) E. Kasperski, D. Ulicka (red.), *Dialog. Komparatystyka. Literatura*, Wydawnictwo ASPRA – JR, Warszawa 2002.

⁴⁵ X. Gliszczyńska (red.), *System wartości w środowisku pracy*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1982.

⁴⁶ A. Andrzejuk, *Wartości chrześcijańskie a Objawienie*, *Przegląd Filozoficzny* 1993, nr 1.

np. świata przestępczości powrotnej, która jest uporczywa, nagminna, anty-społeczna. Można tu wymienić drobne kradzieże, często kradzieże w celu zaspokojenia bieżących potrzeb, kradzieże będące następstwem prowadzenia migrującego trybu życia, tj. kradzieże, które wynikają z faktu posiadania nielegalnych źródeł dochodu, czyli braku stałego źródła dochodu⁴⁷. Te kradzieże są spowodowane tym, że człowiek się nie nauczył bądź nie przysposobił określonych umiejętności, nie pozyskał pewnych cech statusu osobowego czy systemu wartości lub nie zaakceptował tożsamości osoby wolnej w kategoriach akceptacji społecznej, w związku z czym będzie żył na koszt innego człowieka czy innej grupy⁴⁸. Jednak dla takiego sprawcy trzeba zastosować zupełnie inny program probacyjny czy program reintegracyjny niż dla zabójcy lub dla człowieka, który dokonuje rozboju. Ponadto, należy pamiętać, że diagnoza typu powinna dokładnie scharakteryzować te podstawowe cechy, elementy struktury osobowości, żeby następnie instruktor praktyk, specjalista od programu, mógł stosować pewne działania uczące na tych cechach i elementach, które po stronie osoby powinny się zmienić⁴⁹.

Wskazujemy zatem, że program reintegracji powinien uwzględniać psychoanalizę, teorie nieprzystosowania społecznego jednostki, ponieważ w ramach tych obszarów ingeruje się w strukturę człowieka. Drugi element diagnozowania dotyczy przyczyn przestępczości (są to okoliczności tkwiące i po stronie jednostki, i po stronie społeczeństwa), a zatem należy zdiagnozować wieloczynnikowość tych elementów, wskazać takie, które mają charakter endogenny i egzogenny, należy ustalić ciąg patogenezy jednostki, który doprowadził osobę do sprawstwa, a w efekcie do wykluczenia społecznego, marginalizacji, która stwarza kryzys społeczny jednostki⁵⁰.

Trzeci wymiar postępowania diagnostycznego to diagnoza znaczenia, czyli określenie, w jakim momencie choroby, kryzysu, osoba się znajduje, jak to wpływa na nią, a także na grupę i przestrzeń społeczną. Choroba to element nie tylko dyskomfortu osobowego, ale również dysfunkcjonalności społecznej. Dlatego musimy umieć określić, na którym etapie człowiek się znajduje i jak to rzutuje na podstawowe kręgi, grupy społeczne, czyli rodzinę, grupy koleżeńskie, sąsiedzkie, miejsce pracy, środowiska, miejsce zamieszkania – te wszystkie elementy otoczenia i infrastruktury społecznej⁵¹.

⁴⁷ G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, tłum. C. Znamierowski, Wydawnictwo „Zielona Sowa”, Kraków 2005.

⁴⁸ M. Chymuk, *Aksjologiczne preferencje studentów uczelni krakowskich*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

⁴⁹ J. V. Mitchell, *Personality Correlates of Life Values*, *Journal of Research of Personality* 1984, nr 18.

⁵⁰ Platon, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Unia wydawnicza Verum, Warszawa 1993.

⁵¹ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyński, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

I wreszcie, czwarty element diagnozy sprowadza się do zadania pytania, czy możemy tego człowieka wyleczyć, czy stan choroby da się zaleczyć częściowo, czy też możemy stworzyć pewien układ zastępczy, rekompensujący niewydolność, którą uznajemy już za stałą? Czy może należy stwierdzić, że niestety to już jest okres terminalny albo taki, w którym działania na poziomie kompetencji, czyli wiedzy, nie są możliwe, aby przynajmniej te trzy poprzednie stany osiągnąć, tj. całkowitej zmiany, częściowej zmiany bądź stworzenia pewnej alternatywy, czyli tzw. elementów zastępczych, na bazie których jednostka może się ponownie socjalizować i reintegrować społecznie⁵².

Powstaje zatem problem podmiotu, który zostanie ustrukturalizowany, poddany głębokiej ingerencji w świat struktury własnego wnętrza. Specjalista potrafi określić stan zaawansowania kariery przestępczej, ten stan dewiacji, w której jednostka się znajduje, i mamy tu do czynienia z kolejnym etapem zorganizowanego, celowościowego działania, czyli z elementem oddziaływania *sensu stricte* procesu reintegracyjnego⁵³.

W dalszej części dyskursu naukowego podejmę kwestię przechodzenia jednostki z roli dewianta w rolę *ex-dewianta*. Będę omawiał proces dezidentyfikacji, przełamywania obciążeń w tonie destygmatyzacji⁵⁴. Chciałbym mocno podkreślić, że problem dobra jednostki i dobra wspólnego w kategoriach procesu reintegracji powinno odzwierciedlać prawo. Możemy się tu zastanawiać, jak ten problem rzutuje na treść i formę prawa, a co za tym idzie – na treść i formę państwa. Otóż, analizując pewne systemy normatywne czy systemy politologiczne, można stwierdzić, że mamy do czynienia z tzw. społeczeństwem anomijnym i społeczeństwem normatywnym, czyli z demokracją anomijną i demokracją normatywną⁵⁵.

W społeczeństwie anomijnym zabiega się o dobro i sukces jednostkowy, czasami ta gonitwa prowadzi do sytuacji, w której mamy do czynienia z kategorią dobra jednostkowego, mojego własnego, rozumianego egoistycznie. Kiedy np. analizujemy przestępczość nieletnich, możemy zauważyć daleko idące procesy socjopatii, konkurencyjności czy depresji jednostki, bądź depresji grupy⁵⁶. Dlatego należy zwrócić uwagę, że społeczeństwo nie powinno zabiegać o stan absolutnej wolności jednostkowej, że dzisiaj dobry nauczyciel, dobra matka, dobry ojciec czy opiekun, powinni uczyć, że dobro człowieka objawia się poprzez realizację pewnych potrzeb, ale wtedy, kiedy inni też mogą realizować swoje potrzeby. A możemy to zrobić nie poprzez szybki

⁵² A. Kłóskowska, *Kultura uwarunkowania postaw*, (w:) S. Nowak (red.), *Teoria postaw*, PWN, Warszawa 1973.

⁵³ M. Peters, *Nietzsche, nihilizm i krytyka nowoczesności: ponietzscheńska filozofia edukacji*, tłum. R. Godoń, *Kwartalnik Pedagogiczny* 2004, nr 1–2 (191–192).

⁵⁴ L. Pytka, *Norma i patologia a tor ludzkiego cierpienia, Opieka–Wychowanie–Terapia* 1997, nr 2 (30).

⁵⁵ F. Ricken, *Etyka ogólna*, tłum. P. Domański, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001.

⁵⁶ K. Szymborski, *Oblicze nauki*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1986.

czas, środki materialne czy konkurencyjność, tylko poprzez tworzenie społeczności, która podejmie się wysiłku, jakichś działań na rzecz słabszych, czyli tych, którzy nie mogą własnymi siłami realizować swoich potrzeb⁵⁷. Powstanie wtedy takie prawo i takie państwo, które będzie tworzyło system pomocowy w ramach systemu reintegracyjnego, w którym człowiek się opodatkuje na rzecz słabszego, w którym człowiek odda coś na rzecz osoby, która tego nie posiada. Chodzi oczywiście o demokrację normatywną, o społeczeństwo, w którym nie ograniczamy się do roli konsumentów dóbr, nie polujemy egoistycznie na dobra, nie tworzymy spirali różnic społecznych, nie dzielimy ludzi na lepszych i gorszych, na tych, którzy wszystko posiadają lub mogą kupić, i na tych, którzy niczego nie mają⁵⁸. Reasumując, poprzez politykę społeczną powinniśmy wyrównywać te nierówne szanse dla osób w przestrzeni publicznej. Nierówność jest stanem naturalnym, nie ma ludzi takich samych, ale skoro ludzie są inni, to niech w tej inności zachowują równość. Człowiek jest wartością najwyższą, jest jednostką autonomiczną i posiadającą godność, bez względu na to czy jest słabszy, ułomny, pozbawiony rodziców, którzy np. zginęli w wypadku samochodowym, czy jest obciążony od urodzenia np. jakąś dysfunkcją organiczną, upośledzeniem umysłowym czy wreszcie nie ma wysokiego wykształcenia lub dużych zarobków. Różna jest sfera nierówności, bowiem nierówność jest stanem normalnym i nie można tworzyć równości za wszelką cenę. Jednak nierówność można rekompensować, można stworzyć pewien system prawa, demokracji normatywnej, w którym będziemy wyrównywać szanse⁵⁹. A zatem grupa, społeczność, transakcje społeczne, wymiana dóbr społecznych, pewne więzi i treści tych humanistycznych relacji, będą polegały na dopełnianiu jakichś nierówności⁶⁰. Ludzie powinni zauważać, że nie mogą konsumować ze wszelkich miar, że są inni, którzy nie mogą niczego uzyskać albo mają ograniczone moce sprawcze. A my zastanawiamy się, do jakich granic oni mogą konsumować, ile może wynosić pensja minimalna, ile można przyznać dodatku czy jakiegoś zasiłku, tworzymy nierówność już w punkcie wyjścia, dyskryminujemy jednostki słabsze. Dlatego te dwa wspomniane przez mnie modele prawa i państwa są przeciwstawne⁶¹. Oczywiście chciałbym, żebyśmy two-

⁵⁷ K. A. Wojcieszek, *Na początku była rozpacz...*, Antropologiczne podstawy profilaktyki, Wydawnictwo Rubikon, Kraków 2005.

⁵⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, tłum. S. Swieżawski, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2000.

⁵⁹ R. H. Fazio, D. M. Sanbonmatsu, M. C. Powell, F. R. Kardes, *On the automatic activation of attitudes*, *Journal of Personality and Social Psychology* 1986, nr 50.

⁶⁰ K. Pospiszyl, *Resocjalizacja. Teoretyczne podstawy oraz przykłady programów oddziaływania*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1998.

⁶¹ L. Kohlberg, R. H. Hersh, *Moral development: A review of the theory*, *Theory into Practice* 1977, nr 16.

rzyli wizję człowieka, prawa i systemu społecznego na zasadach demokracji normatywnej.

Współcześnie demokracja opiera się na zantagizowaniu grup społecznych, jednostek, na daleko idącej anonimowości, a także na głębokiej psychomanipulacji społecznej, ponieważ dzisiejsze rozwiązania często generują tzw. technologię i działania polegające na reglamentaryzmie osób wykluczonych, zmarginalizowanych czy gorszych⁶². A przecież społeczeństwo i prawo powinny zmierzać w kierunku wyrównywania szans, modelowania tych szans, a nie tworzenia prawa dla lepszych i gorszych. Nierówność tego rodzaju jest całkowitym podważaniem podmiotowości, wartości osoby i autonomii godności człowieka⁶³. W takiej sytuacji nikogo nie nauczymy, żeby szanował wartości wspólne, żeby nie kradł, żeby czuł się odpowiedzialny za innych ludzi. Nie dając możliwości wyrównywania szans, od samego początku tworzymy mechanizmy tzw. wtórnej dewiacji czy wtórnej patologii, a także potencjał osobowościowy agresywności jednostki⁶⁴. Dzisiejsze badania naukowe dotyczące przestępczości pokazują, że człowiek po wyjściu np. z zakładu karnego nie ma dokąd wrócić – nie ma rodziny, nie ma pracy, jest nałogowo uzależniony od alkoholu, nie ma pozytywnej grupy odniesienia i obciążony jest licznymi długami⁶⁵. Prawo natomiast ustanawia dla tych osób kuratora, a chce jeszcze objąć ich monitoringiem elektronicznym. Ten proces poddany jest psychopatyzacji, jest głęboko niehumanitarny, oparty na przymusie, a zatem cały system w demokracji anomijnej będzie sprowadzał się do organizowania elementów kontrolnych, zewnętrznych, nie udziela się w nim żadnej pomocy, nie ma nawet możliwości zastosowania głębszych metod, sposobów i technik reintegracyjnych, wynikających z diagnozy przypadku⁶⁶.

Tymczasem jednym z podstawowych problemów utrudniających reintegrację przestępców czy osób niedostosowanych społecznie jest brak rodziny. Badania naukowe pokazują, że osoby będące klientami serwisu polityki społecznej i polityki reintegracyjnej to w dużej części osoby niemające własnych rodzin lub takie, których więzi rodzinne są całkowicie dysfunkcjonalne⁶⁷. W przypadku skazanych osadzonych w zakładach karnych właściwie

⁶² L. Feuerbach, Wykłady o istocie religii, tłum. A. Landman, PWN, Warszawa 1953.

⁶³ J. Reykowski, Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość, PWN, Warszawa 1986.

⁶⁴ K. Konarzewski, Teoria wychowania a światopogląd, Kwartalnik Pedagogiczny 1981, nr 3.

⁶⁵ M. Fischbein, A consideration of beliefs, attitudes and their relationships, (w:) I. W. Steiner, M. Fischbein (red.), Current studies in social psychology, Holt, Rinehart, and Winston, New York 1965.

⁶⁶ B. Hołyst (red.), System wartości i zdrowie psychiczne, Wydawnictwo UW, Warszawa 1990.

⁶⁷ E. Abramowski, Idee społeczne kooperatyizmu, (w:) E. Abramowski (red.), Rzeczpospolita przyjaciół. Wybór pism społecznych i politycznych, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1986.

co do większości osób przeprowadza się rozwody zaocznie. Pozostają oni zatem poza własną rodziną, zwłaszcza jeśli nie ma rodzin pokoleniowych. Zdarza się też, że szukają partnera podobnego sobie. Jeżeli przestępca spotyka się z przestępczynią i tworzą pewien związek nieformalny, to jest to klasyczny przykład socjalizacji, która jest nieudana i która nie gwarantuje, że proces reintegracji społecznej czy resocjalizacji będzie przebiegał prawidłowo⁶⁸. Oczywiście nikogo nie można uszczęśliwiać na siłę i nikomu nie można narzucić modelu rodziny formalnej czy związku matrymonialnego prawnie zawartego, ale trzeba pamiętać, że należy ingerować w tę sferę, sprawdzając, jaka jest ta rodzina i czy człowiek zaspokaja w niej potrzeby na zasadzie własnego wyboru czy konieczności. Badania kryminologiczne bowiem pokazują, że często są to związki konieczne, a nie związki, w których osoba realizuje siebie jako wartość⁶⁹.

Kolejnym problemem jest brak zatrudnienia, a przecież praca stanowi naturalną powinność człowieka, warunkującą jego rozwój zarówno biologiczny, jak i psychiczny. Człowiek pozbawiony pracy nie ma możliwości rozwoju psychicznego, duchowego, społecznego, a także fizycznego. Tymczasem w większości przypadków przestępca po odbyciu kary to ludzie bez pracy⁷⁰. Nie możemy tych ludzi włączać do pracy jako klientów serwisu probacyjnego czy reintegracyjnego. Musimy najpierw stworzyć system socjalizacyjny, polegający na tym, żeby ich poddać oddziaływaniu tzw. resocjalizacji socjalnej. W społeczeństwach demokracji normatywnej najpierw należy wyrównać braki, a później odkryć, jakie są zasoby i potencjały, żeby można było włączyć jednostkę do normalnej grupy społecznej⁷¹. W takim przypadku człowiek, zwłaszcza młody, nigdy nie będzie protestował, nie będzie występował przeciwko oficjalnemu prawu czy swoim opiekunom, przeciwnie – będzie oczekiwał nagrody w tym zakresie. Jeżeli prawo odnośnie resocjalizacji czy reintegracji traktuje się jako kontrolę, to należy pamiętać, że kontrola nie jest żadnym samoistnym elementem pomocy⁷². Kontrola, która się atomizuje, superwizja, monitoring, który stają się środkiem samym w sobie i elementem postępowania, eliminują wszystkie inne działania tzw. społecznego obrońcy, pomocnika, wychowawcy, doradcy czy eksperta. To, co dzisiaj obserwujemy, to kryzys humanizmu względem człowieka i kryzys humanitarnego prawa w stosunku do człowieka. Powinniśmy stwarzać takie warunki, żeby człowiek poznał swoją wartość dzięki pracy. Jeżeli mówimy np. o skazanym,

⁶⁸ K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej*, Wydawnictwo PZWL, Warszawa 1964.

⁶⁹ J. Łukasiewicz, *Z historii logiki zdań*, *Przegląd Filozoficzny* 1934, nr 37.

⁷⁰ L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002.

⁷¹ J. Zubielewicz, *Filozofia wychowania. Aksjocentryzm i pajoocentryzm*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 2002.

⁷² W. Prężyna, *Funkcja postawy religijnej a osobowość człowieka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1981.

to nie wyobrażam sobie, żeby skazany nie pracował w zakładzie karnym, ponieważ brak pracy w zakładzie karnym uniemożliwia podjęcie pracy na wolności. Ludzie po opuszczeniu zakładu karnego nie pracują na wolności, ponieważ nie mają takiej potrzeby i takiego nawyku, nie tworzy się teźże powinności i konieczności stałej aktywności zawodowej. Dzisiaj kara nie wpływa na zmianę zachowania jednostki, natomiast poprzez pracę osoba może się zmieniać. Uważamy, że środowisko zakładu karnego jest dobrym miejscem dla resocjalizacji, a przecież zajmują się nią pracownicy służby więziennej niebędący specjalistami w tej dziedzinie⁷³. A przestępcy, jak już wspominałem, w olbrzymiej większości są psychopatami, charakteropatami, socjopatami reaktywnymi, czyli tymi antyspołecznymi czy niebezpiecznymi osobami. Kara jest dla nich fikcją, ponieważ traktuje się ich instrumentalnie, poddaje resocjalizacji, która nie jest żadną zmianą jakości ich życia. Z drugiej strony tworzy się rzeczywistość, która narusza dobro wspólne, ponieważ oczekiwania społeczne są takie, że po wyjściu z zakładu karnego byli skazani nie powinni wrócić do przestępstwa, a oni wracają⁷⁴. Nie tworzymy zatem prawa i systemu instytucjonalnego, w którym dobro osobowe jest dobrem wspólnym w sensie dobra grupowego. Człowiek musi trafiać do ośrodków probacyjnych i takich instytucji prawnych, które nie będą oferowały kary pozbawienia wolności, tylko będą przymusowymi instytucjami rehabilitacji, leczenia bądź detoksykacji z narkotyków, alkoholu, będą wymuszać uczestnictwo w programach socjoterapeutycznych, aby nauczyć osoby funkcjonować w pozytywnych rolach społecznych⁷⁵. Tego nie robi dotychczasowy system izolacji pejoratywnej. Podobnie jednostkę, która nie chce nigdzie pracować, która całe życie korzysta z nielegalnych źródeł, nie można poddać reintegracji, jeżeli się go nie nauczy pracy np. w przymusowych ośrodkach probacyjnych – opartych na obowiązkowym zatrudnieniu. Osoba musi się nauczyć, że jest podmiotem. Jeżeli np. jako więzień w czasie odbywania kary z powodu kradzieży będzie budował własne mieszkanie w aglomeracji miejskiej, gdzie mieszkają inni, to nauczy się pracy, ponieważ będzie wiedział, że jej efektem jest własny dom, w którym będzie zamieszkiwał i który jest częścią społeczności otwartej – ludzi niewchodzących w konflikt z prawem. Ten element wyrównywania szans jest naturalną płaszczyzną spotkania dobra jednostkowego i dobra grupowego⁷⁶. Dobro jednostki musi być dobrem wspólnym, a dobro wspólne musi być dobrem jednostki. Póki wię-

⁷³ J. Rejkowski, Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej, Wydawnictwo PAN, Warszawa 1993.

⁷⁴ A. Comte, Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całokształcie pozytywizmu, tłum. J. K., Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001.

⁷⁵ M. Adamiec, Działanie, wartość, sens – zarys systemu pojęć, Przegląd Psychologiczny 1983, nr 1 (26).

⁷⁶ M. Ossowska, Etos rycerski i jego odmiany, PWN, Warszawa 2000.

zeń przebywa w zakładzie karnym i nie pracuje, nie mówiąc już o tym, że nigdy nie uzyska własnego mieszkania, kara, którą odbywa, jest fikcją i nieporozumieniem, jest psychomanipulacją na poziomie istniejącego prawa⁷⁷.

Natomiast dobre prawo normatywne winno stworzyć tzw. system probacji, model karania oparty na sankcjach średniej mocy i karach wolnościowych, w ramach których człowiek mógłby się uczyć socjalizacji. Tej socjalizacji pierwotnej albo tej socjalizacji wtórnej, która dawałaby mu szansę na integrację czy reintegrację do grup społecznych. Dlaczego więc – skoro wiemy, że większość przestępstw to czyny kryminalne skierowane przeciwko mieniu, w tym drobne kradzieże – nie otwieramy w ramach systemu penitencjarnego tzw. zakładów municypalnych, czyli zakładów opartych na przymusie zatrudnienia⁷⁸. Ten przymus byłby skierowany do skazanych żyjących z nielegalnych źródeł bądź posiadających tożsamość przestępczą, polegającą na przeświadczeniu, że warto żyć z nielegalnych źródeł. Obecnie jest tak, jakby społeczeństwo usankcjonowało ten stan, jakby uznało, że i tak będą kradli, że i tak będą żyli z nielegalnych źródeł, w związku z tym prawo powinno się sprowadzać do orzekania kar izolacyjnych, natomiast na wolności polityka reintegracyjna powinna sprowadzać się do kontroli, a aktualnie do monitorowania drobnej przestępczości⁷⁹. W efekcie takiego stanu rzeczy prawo i polityka kryminalna jest tylko wyrzucaniem pieniędzy podatnika, ponieważ nie prowadzi do rzeczywistych zmian w zachowaniu osób uprzednio karanych i utwierdzeniu tychże zmian na trwałe. Jeżeli w grupie przestępców mamy osoby nie wykazujące cech trwałej tożsamości przestępczej (stanowią około 20% ogółu przestępców i charakteryzują się poprawną samooceną, poczuciem bezpieczeństwa, stanem normalnej agresywności, stopniem co najmniej średniej inteligencji i właściwym temperamentem), to dlaczego w procesie karania, czyli w procesie resocjalizacji, traktujemy ich jako ludzi, którzy tej resocjalizacji wymagają⁸⁰. Dzisiaj postępową myśl kryminologiczną takim osobom, a dotyczy to zwłaszcza uczestników groźnej przestępczości (bankowej, ekonomicznej, finansowej, zorganizowanej), proponuje pracę we własnych firmach czy tworzy tzw. areszt rezydencjalny w domu i wtedy takiego sprawcę poddaje się monitoringowi, czyli silnej kontroli satelitarnej, telewizyjnej bądź telefonicznej⁸¹. Taka kontrola ma rację bytu, ale należy

⁷⁷ A. M. deTchorzewski (red.), *Współczesne konteksty wychowania*, Wydawnictwo Wers, Bydgoszcz 2002.

⁷⁸ W. W. Szczęsny, *Między dobrem a złem, wprowadzenie do systemowej antropologii pedagogicznej*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1995.

⁷⁹ A. Bandura, *Principles of behavior modification*, Holt, Rinehart, and Winston, New York 1969.

⁸⁰ D. Dembińska-Siury, *Człowiek odkrywa człowieka. O początku greckiej refleksji moralnej*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1991.

⁸¹ T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977.

zwrócić uwagę, że proces zmiany, czyli kary polega przede wszystkim na generowaniu dochodu, zysku z tytułu pracy skazanych na rzecz ofiary przestępstwa. W ten sposób wymierza się tzw. surową karę probacyjną – nazywa się to intensywną probacją. Po odbyciu tejże kary przestępcę włącza się do normalnego środowiska, on nadal może pracować w tej samej firmie, już bez kontroli, bez przymusu, bez zakazu zmiany miejsca zamieszkania, zakazu kontaktowania się z określonymi osobami bądź bez zakazu poruszania się w określonych miejscach⁸². Należy zwrócić uwagę, że dobro jednostki stało się dobrem wspólnym, ponieważ zmiana zachowania skazanego była istotą kary, a integracja społeczna polegała na właściwej kontroli efektów tej zmiany⁸³. Dzisiaj patologia systemu instytucjonalnego polega na tym, że kara kryminalna w żadnym wypadku nie powoduje trwałych zmian w zachowaniu skazanych, a system integracji kontroluje za pomocą sił społecznych te zmiany, które nie mogą powstać. Istnieje w systemie fikcyjność realizacji celów działania na rzecz osoby i dobra wspólnego.

3. Wzmacnianie procesu destygmatyzacji ex-dewianta jako warunek reintegracji społecznej

Proces integracji społecznej jest zorganizowaną procedurą postępowania. Procedura postępowania jest z kolei elementem działalności celowościowej. Działalność celowościowa to działalność planowa, czyli taka, która musi uwzględniać określone elementy etapów postępowania. Musi także spełniać pewne kryteria, czyli warunki wstępne. Wtedy ten proces może zaistnieć. Zatem na początku należy zaprezentować warunki wstępne, które organizować mogą funkcjonowanie procesu integracji, aby był skuteczny, czyli efektywny. Sam proces integracji omówię w kategoriach dwóch podstawowych zadań warunkujących przebieg procedury postępowania, czyli stanowiących o jego treści. Po pierwsze chodzi tu o zjawisko wychodzenia jednostki ze stygmy, czyli destygmatyzacji w roli dewianta w kierunku ex-dewiacji. Drugie zadanie to wychodzenie osoby z sytuacji stresogennej, opresyjnej, czyli traumatyzującej.

Jeżeli chodzi o wspomniane wyżej warunki wstępne, to pierwsza okoliczność dotyczy systemu odpowiedzialności prawnej w stosunku do osób, które wchodzi w konflikt z prawem, ponieważ najczęściej integracja społeczna odnosi się do osób, które manifestują swoje nieprzystosowanie społeczne (nieletni) oraz osób dorosłych w obszarze zróżnicowanej działalności inkry-

⁸² G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, tłum. Ś. F. Nowicki, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2002.

⁸³ A. Frączek, M. Kofta, *Frustracja i stres psychologiczny*, (w:) T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, PWN, Warszawa 1976.

minowanej⁸⁴. Ustawodawca przyjmuje założenie, że proces zmiany zachowania jednostki powinien podlegać procesowi karania. Przewiduje karę kryminalną, która opiera się na cierpieniu. Taką karą jest kara izolacyjna, w języku prawnym określana jako kara pozbawienia wolności. Pedagog i psycholog powiedzą, że odpowiada to tzw. resocjalizacji instytucjonalnej, w warunkach której mamy do czynienia z tzw. izolacją pejoratywną⁸⁵. Trzeba jednak zaznaczyć, że system, który przewiduje jeden rodzaj kary, zakłada jeden porządek – dla systemu instytucjonalnego, tworzy rzeczywistość psychopedagogiczną. Izolacja pejoratywna to jest działalność kategorialna, a tam gdzie mamy do czynienia z elementami jednorodnymi kategorialnie to nie ma alternatywy. Brak alternatywy powoduje zaś, że system jest nielogiczny i opiera się wyłącznie na działaniach kontrolnych, administracyjnych, na zarządzaniu wymiarem sprawiedliwości i orzekaniu wyłącznie kary izolacyjnej zróżnicowanej w czasie. A zatem, gdybyśmy chcieli przejść do zagadnienia oceny funkcjonalności tego systemu, to trzeba powiedzieć, że należałoby zmienić ten pierwszy warunek, czyli w prawie, w systemie instytucji, które to prawo kreuje, zróżnicować rozwiązania, poddając je dywersyfikacji, czyli alternatywie różnych kar kryminalnych. Oczywiście, ustawa gwarantuje, np. w postępowaniu w sprawach nieletnich, zakłady wychowawcze, poprawcze, policyjne izby dziecka, różne instytucje o charakterze opiekuńczym, chociażby schroniska dla nieletnich, a także instytucje terapeutyczne w postaci ośrodków socjoterapeutycznych. Jednak gdy popełniony zostanie przez nieletniego czyn przestępczy, polityka sądów pokazuje, że w większości przypadków orzekane są wyłącznie środki izolacyjne, czyli tzw. resocjalizacja instytucjonalna w postaci zakładów wychowawczych czy zakładów poprawczych⁸⁶. Niewątpliwie marginalny jest udział instytucji tzw. resocjalizacji otwartej, czyli tej alternatywnej. Zazwyczaj dotyczy to osób, które manifestują pewne symptomy niedostosowania społecznego, ale nie popełniły czynu karalnego. Natomiast w sytuacji, kiedy mamy już dewianta, czyli osobę, która rozpoczęła drogę kariery nieakceptacji istniejącego porządku prawnego, to system przewiduje tylko tę jedną sankcję, ten jeden środek – środek karny w postaci penalnej instytucji zamkniętej⁸⁷.

⁸⁴ A. I. Goldman, *Education and Social Epistemology*, (w:) A. Oksenberg-Rorty (red.), *Philosophers on Education*, Routledge, London–New York 1998.

⁸⁵ F. Mahler, *Marginality and Maldevelopment*, (w:) J. Danecki (red.), *Insights into Maldevelopment. Reconsidering the Idea of Progress*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1993.

⁸⁶ G. Zecha, *Pädagogische Wert – und Normenforschung*, (w:) K. Schaller (red.), *Erziehungswissenschaft der Gegenwart*, Kamp, Bochum 1979.

⁸⁷ P. M. Gollowitzer, U. Bayer, M. Scherer, A. E. Seifert, *A motivational – volitional perspective on identity development*, (w:) J. Barnstadter, R. M. Lerner (red.), *Action and Self – Development. Theory and research through the life span*, Sage Publications, Thousand Oaks 1999.

Podobnie jest w przypadku dorosłych sprawców przestępstw – większość z nich skazywana jest na bezwzględną karę pozbawienia wolności, a zatem kierowani są oni do jednostek penitencjarnych i znowu mamy do czynienia z resocjalizacją zamkniętą, w zakładach półotwartych lub otwartych, zależnie od rodzaju popełnionego czynu i określonych cech socjodemograficznych statusu osobowego sprawcy. Mogą to być zakłady karne dla osób pierwszy raz karanych, dla młodocianych bądź recydywistów. A co jest w alternatywie? W alternatywie jest zawieszenie tej kary, umorzenie jej bądź warunkowe przedterminowe zwolnienie⁸⁸. A zatem polityka karania koncentruje się znowu wokół tej jednej kary, sankcji penalnej, przy czym nie wykonujemy jej w całości, tylko w części, odstępujemy od jej wykonania bądź warunkowo, przedterminowo zwalniamy z końcówki tej kary. Przepisy kodeksu karnego przewidują jeszcze inne środki w postaci kary ograniczenia wolności, grzywny czy tzw. środków oddziaływania karnego. Jednak jest to pewien margines, tj. kilka procent w orzecznictwie sądowym, kiedy stosujemy sankcje, które mają zastępować bezwzględną karę pozbawienia wolności⁸⁹. Aktualna polityka karna preferuje wyłącznie karę pozbawienia wolności. Zatem podsumowując rozważania na temat pierwszego wstępnego warunku procesu reintegracji, należy stwierdzić, że trzeba stworzyć jak najszerszą ofertę alternatywności, czyli zróżnicowania stosowania kar. Jestem autorem systemu probacji, tj. karania tzw. otwartą resocjalizacją za pośrednictwem kar średniej mocy, kar wolnościowych⁹⁰. I ten warunek trzeba spełnić, tak aby organ, który wydaje postanowienie czy wyrok, mógł bazować na pełnym materiale diagnostycznym i mieć możliwość wyboru pomiędzy różnymi karami. Jeżeli natomiast nie ma realnej możliwości wyboru, to ten system jest niefunkcjonalny i nie może być skuteczny; brak funkcjonalności uniemożliwia bowiem efektywność tego systemu⁹¹.

Drugim warunkiem wstępnym jest przyjrzenie się tej zamkniętej resocjalizacji pejoratywnej, zakładowej i udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy w ramach tak określonego systemu możemy kreować oddziaływania, które są pogłębioną procedurą usług – mam tu na myśli specjalistyczne usługi pomocowe, specjalistyczne usługi socjalne, opiekuńcze, lecznicze czy terapeutyczne. Otóż, badania katamnesticzne i longitudinalne pokazują, że system resocjalizacji zakładowej powoduje, iż możemy uruchamiać te procedury specjalistycznych działań, jednak są one po pierwsze bardzo drogie, a po

⁸⁸ A. Kieszowska, Problemy readaptacyjne osób opuszczających placówki resocjalizacyjne, *Probacja* 2009, nr 2, s. 99–110.

⁸⁹ W. B. Cannon, *The Wisdom of the Body*, Horton and Company, New York 1967.

⁹⁰ A. Bałandynowicz, *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Wydawnictwo „Prawo i Praktyka Gospodarcza”, Warszawa 2006, s. 87–107.

⁹¹ B. Urban, *Kognitywno-interakcyjne podstawy współczesnej resocjalizacji*, (w:) Konopczyński, B. M. Nowak (red.), *Resocjalizacja ciągłość i zmiana*, Wydawnictwo „Pedagogium”, Warszawa 2008.

drugie ich skuteczność jest minimalna⁹². A zatem, działalność z punktu widzenia procesu reintegracji społecznej, jak na wstępie określiłem, jest działalnością celowościową, to nie można pozwolić sobie ze względu na elementy kosztowności i małej skuteczności, ażeby te procedury utrzymywać i wdrażać jako element stały, czynnik zorganizowanego, planowego ludzkiego działania. Dzisiaj także w kategoriach procedur związanych z organizowaniem procesu zmiany zachowania człowieka powinniśmy wykorzystywać interdyscyplinarną wiedzę z zakresu organizacji i zarządzania, prakseologii i innych dziedzin – psychologii pracy, pedagogiki pracy, które powinny mieć zastosowanie, żeby system był jak najbardziej otwarty na działania, które pozwolą obniżyć koszty tejsze procedury, a z drugiej strony – żeby on nie był skierowany na jednostkową zmianę, tylko żeby gwarantował powszechną skuteczność⁹³. System bowiem oznacza działania, które muszą zapewniać maksymalną skuteczność. Jeżeli ta skuteczność jest minimalna, to znaczy, że mamy do czynienia z patologią na poziomie celów, funkcji, metod lub środków tego systemu. A odwołując się do twórczości prof. Podgóreckiego, Kurczewskiego, Tabina, prof. Łoś, którzy piszą na temat patologii systemu, moglibyśmy powiedzieć, że jest to patologia określonego stopnia, czyli dezintegracja, która nie gwarantuje funkcjonalności tego systemu⁹⁴.

Trzecim elementem jako warunkiem wstępnym, który miałby zaprojektować procedurę postępowania, jest zwrócenie uwagi na poszczególne środki, instytucje, w których realizowany jest proces resocjalizacji, poprzedzający zjawisko reintegracji społecznej. Mówimy tu o niedostosowaniu społecznym i działalności inkryminowanej osób dorosłych. Okazuje się, że na tych różnych poziomach resocjalizacji instytucjonalnej (zakłady poprawcze, zakłady karne) mamy do czynienia z dominującą funkcją prewencji i funkcją ochrony oraz funkcją odstraszenia⁹⁵. Czyli generalnie możemy powiedzieć, że instytucje, do których trafiają osoby niedostosowane bądź dewianci, proponują im takie działanie zorganizowane, które jest ukierunkowane na element wysokiego lęku, strachu, na doprowadzenie do rozumienia swojego czynu, ale w kategoriach represji, odstraszenia bądź zapobiegania⁹⁶. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to model reaktywny, ukierunkowany na potencjalnych sprawców niż na tych, w stosunku do których ten proces należy organizo-

⁹² E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, tłum. J. Szacki, PWN, Warszawa 2000.

⁹³ A. Kieszkowska, *Coaching jako forma wspomaganie rozwoju w procesie integracji społecznej*, *Probacja* 2010, nr 2, s. 86–103.

⁹⁴ A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, PWN, Warszawa 1997, s. 112–114.

⁹⁵ A. Pawełczyńska, *Relatywizm moralny i wartości bezwzględne*, (w:) A. Pawełczyńska (red.), *Wartości i ich przemiany*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992.

⁹⁶ A. Kieszkowska, *Znaczenie działań pedagogicznych w procesie integracji katalaktycznej*, (w:) B. Urban (red.), *Aktualne osiągnięcia w naukach społecznych a teoria i praktyka resocjalizacyjna*, Kraków 2010, s. 258–272.

wać. Ponieważ prewencja, odstraszenie czy element restrykcji wiąże się z potencjalnym stanem, którego zaistnieniu chcemy przeciwdziałać. Natomiast w stosunku do tych, którzy już są klientami czy podopiecznymi resocjalizacji instytucjonalnej, należałoby mówić o czynnościach wychowawczych, opiekuńczych, terapeutycznych⁹⁷. Jeśli zaś mówimy o prewencji, odstraszeniu, restrykcji bądź represji, to nie używamy metod, technik, sposobów i narzędzi, które wiążą się z organizowanym świadczeniem usług resocjalizacyjnych. A resocjalizacja to właśnie serwis usług opiekuńczych, wychowawczych i terapeutycznych. Nawiązuję tutaj do teorii Andrewa van Hirscha czy Ernesta van den Haaga, którzy wskazują, że jeżeli ma miejsce resocjalizacja instytucjonalna, to powinniśmy zwrócić uwagę na indywidualizm, na podmiotowość przestępcy, natomiast należy uznać wtórność pewnych działań prewencyjnych, odstraszeniowych czy represyjnych⁹⁸.

Warunek czwarty, który miałby na celu stworzenie fundamentalnego systemu logicznego organizującego zmiany zachowania człowieka, wiąże się z teorią M. Qvaya, teorią zróżnicowanego podejścia do resocjalizacji⁹⁹. Zróżnicowane podejście do resocjalizacji to po pierwsze zwrócenie uwagi, że każdy człowiek jest inny, czyli jeżeli mamy do czynienia z osobami niedostosowanymi i przestępcami, to nie możemy tworzyć jednolitej procedury działania. Po drugie – przestępcy wykazują różny stopień patogenezy, tj. każdego z nich określony ciąg zdarzeń i przyczyny endogenne doprowadziły do tego, że przybrał bądź zaakceptował tożsamość dewiacyjną¹⁰⁰. Po trzecie ten element przybrania tożsamości dewiacyjnej może być bardzo zróżnicowany: to może być początek w tej karierze, to może być uczestnictwo poprzez swój status osobowy, pozycje wypełniane w jakiejś zorganizowanej grupie przestępczej, bandzie, gangu, może to być też element zawodu, wyłącznej kariery, a więc pewnego sposobu na życie¹⁰¹. Psycholog społeczny powiedziałby, że wizerunek, obraz życia, koncentruje się wokół zachowań, które są aspołeczne czy antyspołeczne, nieakceptujące dobra wspólnego, a dobro jednostki pozostaje w wyłącznej sprzeczności z dobrem wspólnym. Zawód to akceptacja niemoralnego porządku prawnego ze strony tych osób, które wchodzi w konflikt z prawem jako nieletni, młodociani czy osoby dorosłe. Zróżnicowane podejście w resocjalizacji to właśnie wskazywanie na tę indywidualną sferę podmiotową człowieka i dlatego konieczne jest stosowanie bardzo różnych podejść w sensie strategii, metodyki postępowania

⁹⁷ Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, PWN, Warszawa 1988.

⁹⁸ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Wydawnictwo INFO Trade, Gdańsk 1999, s. 275 i nast.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 276 i nast.

¹⁰⁰ P. Oleś, *Kwestionariusz do badania kryzysu wartościowania*. Podręcznik, Wydawnictwo Pracowni Testów Psychologicznych PTP, Warszawa 1998.

¹⁰¹ J. Piaget, *Strukturalizm*, tłum. S. Ciszewski, PWN, Warszawa 1972.

z indywidualnym przypadkiem¹⁰². Według teorii M. Qvaya, dewianci to ludzie bardzo dobrze asymilujące się do grup społecznych, których osobowość jest często prawidłowa i na dobrą sprawę resocjalizacja ich nie powinna przebiegać w jakichś specjalistycznych warunkach¹⁰³. Tym bardziej należy więc dążyć do organizowania jej w warunkach ograniczenia wolności czy wolności dozorowanej. Wreszcie ostatnim elementem, który warunkowałby możliwość uruchamiania elementów struktury procesu reintegracyjnego, jest ukazywanie dewianta w różnych jego okresach, fazach i cyklach rozwojowych, z jednej strony w procesie socjalizacji, a z drugiej – w procesie resocjalizacji, a także określenie szans, ze względu na określoną fazę czy cykl rozwojowy, skuteczności procesu reintegracji¹⁰⁴. Mamy więc znowu do czynienia z bardzo specjalistycznym podejściem do metodyki działań, do praktyki postępowania, do określonych kompetencji i powinności, jak interweniować poprzez element specjalistycznych usług w przypadku dziecka, młodego czy dorosłego człowieka, w fazie prekryminalnej, postdeliktualnej z punktu widzenia różnych okresów i faz jego kariery przestępczej czy dewiacyjnej¹⁰⁵. Jeżeli by te wszystkie warunki zaistniałyby, to prawnik czy kryminolog powiedziałby, że mamy do czynienia ze stworzeniem tzw. sytuacji wyjściowej dla reformowania, czyli budowania zmiany jakościowej, a nie ilościowej, czyli tworzenia czegoś, co będzie funkcjonalne dla całego zorganizowanego ludzkiego postępowania¹⁰⁶. Wspomniane warunki zapewniają drożność na poziomie celów, funkcji, zadań, metod, sposobów, technik i narzędzi postępowania. Warunki wstępne dają więc gwarancję, że ten proces planowy, celowościowy, logiczny, zorganizowany, może reformować rzeczywistość, którą się zajmujemy, czyli proces reintegracji, ponieważ będzie on funkcjonalny we wszystkich elementach, które budują strukturę naszego przedsięwzięcia, począwszy od celów do narzędzi włącznie¹⁰⁷.

Z kolei, jeżeli te warunki zostaną spełnione, musimy zastanowić się nad tym, że jednostka, która funkcjonuje społecznie, nie jest zależna całkowicie od samej siebie. Nigdy osoba nie jest istotą autonomiczną, lecz jest zależna

¹⁰² J. Górniewicz, *Teoria wychowania. Wybrane problemy*, Wydawnictwo Glob, Toruń–Olsztyn 1996.

¹⁰³ J. Kościuch, *Hierarchia wartości w nerwicach i w psychopatii oraz ich leczenie pod wpływem psychoterapii*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1984.

¹⁰⁴ A. Kieszowska, *Die auf die soziale Integration gerichteten Wirkungen*, (w:) A. Kieszowska (red.), *Horizonte der sozialen Wiedereingliederung – Horizons of social reintegration*, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego, Kielce 2010, s. 349–368.

¹⁰⁵ J. B. Rotter, J. E. Chance, E. J. Phares, *Applications of social learning theory of personality*, Holt, Rinehart, and Winston, New York 1972.

¹⁰⁶ J. P. Vernant, *Mit i religia w Grecji starożytnej*, tłum. K. Środa, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 1998.

¹⁰⁷ M. Ziółkowski, *Interesy i wartości społeczeństwa polskiego w okresie systemowej transformacji*, Forum Oświatowe – Polacy na progu 1997, nr 1–2.

od spotkania się z innymi osobami, od interakcji grupowych, od wpływów środowiskowych, a zatem autonomia osoby jest poddawana determinizmowi ze względu na oddziaływania ze strony innych. Tym bardziej że autonomia jednostki kształtuje się także pod wpływem sądów i opinii innych ludzi o danej jednostce. Nawiązujemy zatem do teorii Lemerta, Beckera, Adlera i Schara – symbolicznego interakcjonizmu¹⁰⁸. Możemy powiedzieć, że dla procesu integracji społecznej istotny jest społeczny wizerunek i jakość życia osoby, bo przebieg procesu będzie sprowadzał się do przemodyfikowania celów życia jednostki, czyli jego wizerunku i jakości życia. Aby doszło do tego stadium końcowego, musimy zdawać sobie sprawę, że osoba, która staje się podmiotem zmiany, kształtuje swoje potrzeby w następstwie oddziaływania środowiskowo-społecznego, którego elementem są interakcje, spotkania, nawiązywanie więzi, które mogą być trwałe lub nietrwałe, a także autoteliczne, czyli oddziaływujące na system wartości, które stają się wyznacznikami trwałych i powtarzalnych zachowań¹⁰⁹. Uczestnicząc zaś w powtarzalnych sytuacjach, wyuczone zachowania mogą stać się elementami trwałych uzależnień, czyli manifestować się będą wówczas jako postawy tychże osób. Według Beckera, jeżeli człowiek zaczyna naruszać prawo, normy grupowe, np. dobro wspólne, to inni zaczynają go inaczej postrzegać, inaczej na niego reagować. A zatem oceny, reakcje i w efekcie końcowym postawy społeczne wobec osób wchodzących w konflikt społeczny, są zupełnie odmienne. Mówimy wówczas o procesie identyfikacji, która przebiega w perspektywie publicznej oceny jako dewiacja. Należy zwrócić uwagę, że dewiacja to reagowanie społeczne na odmiennność, inność. Dewiant zaś to osoba oceniana w kategoriach reakcji społecznej poprzez odrzucenie, eliminację, karcenie bądź banicję społeczną. To powoduje, że w przestrzeni społecznej, w myśl teorii Beckera i Adlera, mówimy o procesie identyfikacji, motywacji, wyboru norm i internalizacji wartości¹¹⁰. Tym samym, tworzy się proces identyfikacji jako stan dewiacyjny. Ten proces w kategoriach osobowych zmierza do przyjmowania tożsamości dewiacyjnej.

Tożsamość dewiacyjna to nic innego jak wybór zachowań i postaw jednostki. Oprócz przybierania tożsamości dewiacyjnej jednostka wypełnia i realizuje status osobowy, czyli zajmuje określone miejsce w środowisku, podejmuje wyznaczone role i jako osoba znacząca znajduje potwierdzenie w sensie poczucia samoakceptacji i bezpieczeństwa wewnętrznego, zyskując określony stopień samoidentyfikacji celów jako celów także grupy dewia-

¹⁰⁸ D. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997.

¹⁰⁹ P. Brzozowski, *Polska wersja wartości Rokeacha i jej teoretyczne podstawy*, *Przegląd Pedagogiczny* 1993, nr 2.

¹¹⁰ A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Wydawnictwo Naukowe PAN, Warszawa 1993.

cyjnej. Twierdzimy wówczas, iż osoba – dewiant charakteryzuje się wysokim statusem osobowym. Trzeba pamiętać, że ta tożsamość dewiacyjna i status osobowy wiążą się także z wyborami wartości, takich jak: poniżanie, bunt, rezygnacja, wycofanie czy miłość i bezpieczeństwo¹¹¹. Specjalista od metodyki resocjalizacyjnej będzie musiał na poziomie warsztatu diagnostycznego umieć rozpoznać, jakie są te wartości i jaka jest struktura tożsamości osobowej. Są to elementy bardzo istotne, a od nich będzie zależało programowanie procesu reintegracji społecznej dewiantów w zależności od wydarzeń związanych z ich karierą i rolą jako dewiantów.

Po pierwsze; jeżeli osoba manifestuje określony czyn i spotyka się z reakcją społeczną, to mamy do czynienia z oceną tego zdarzenia, a także z oceną osoby skutkującą akceptacją lub odrzuceniem. W przypadku dewianta mamy do czynienia wyłącznie z ocenami negatywnymi¹¹². W tej sytuacji ważne jest zwrócenie uwagi na reakcję przede wszystkim środowiska rodzinnego, osób bliskich i społeczeństwa jako takiego; a zatem – w grę wchodzi szczególne interakcje przebiegające w procesie socjalizacji jednostki. Wchodzenie w rolę dewianta powoduje reakcję eliminacji i reakcję odtrącenia. Tworzy się zazwyczaj dwufazowy mechanizm kontroli społecznej, iż zachowanie, zwłaszcza negatywne, wywołuje piętnujące oceny, szczególnie ze strony rodziny i społeczeństwa jako takiego. A to z kolei wykształca motywację wejścia jednostki do grupy patologicznej czy grupy osób niedostosowanych społecznie. Tworzy się konflikt wyboru, motywacji własnego interesu bądź dobra grupy społecznej. Uczestnictwo osoby nie będzie przebiegać w normalnym wymiarze postępowania socjalizacyjnego grupy, lecz będzie występować w obszarach podskórnej socjalizacji – nieformalnej socjalizacji¹¹³. Wejście do negatywnych grup to świadomy wybór kariery dewiacyjnej, związanej z popełnianiem pierwszego przestępstwa, kolejnych czynów karalnych i pełnienia roli przestępcy¹¹⁴. Proces formowania kariery dewiacyjnej i przybierania tożsamości dewiacyjnej, według Sykesa i Matza, może występować na poziomie dwóch technik¹¹⁵. Technika deidentyfikacji, czyli ukrywania i druga technika – całkowitej identyfikacji, czyli akceptacji

¹¹¹ J. Bielecki, W. Nowicki (red.), *Studia z psychologii. Badania nad zmianami osobowości młodzieży męskiej i żeńskiej poddawanej intensywnego oddziaływania katolickiej formacji religijnej*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1991.

¹¹² A. Kieszowska, *Tożsamość i podmiotowość jednostki w procesie reintegracji społecznej*, (w:) A. Kieszowska (red.), *Tożsamość osobowa dewiantów a ich reintegracja społeczna*, Wydawnictwo „Impuls”, Kraków 2011, s. 253–265.

¹¹³ M. Rokeach, *Value theory and communication research: review and commentary*, (w:) D. Nimmo (red.), *Communication Yearbook 3*, Transaction Books, New Brunswick 1979.

¹¹⁴ H. J. Grzegołowska-Klarkowska, *Mechanizmy obronne osobowości*, PWN, Warszawa 1986.

¹¹⁵ Boecjusz, *W jaki sposób substancje są dobre w tym, czym są, chociaż nie są dobrami substancjalnymi (księga o „hebdomadach”)*, tłum. J. Gałkowski, *Opera philosophorum medii Levi* 1976, t. 1.

symbolów dewiacji, a z drugiej strony przyjmowania trwałego kodeksu zachowań, zaś trzeci element to przyjmowanie procedury działań, wyznaczającej normy grupy dewiacyjnej. Mamy zatem proces identyfikowania osoby z podkulturą dewiacyjną. Z jednej strony, jak określa Sykes Matz, następuje tutaj proces wyjaśnienia i znormalizowania swojego zachowania w postaci przyznawania się do tego, kim jest osoba, czyli pełnej identyfikacji¹¹⁶. Proces zaś nieznormalizowanej identyfikacji odbywa się na poziomie deidentyfikacji, czyli: ukrywania, nie przyznania się do symboli, prowadzenia podwójnego życia. Mogą zatem występować dwa kodeksy zachowań jednostki – kodeks formalny na użytek grupy i porządek normatywny, który faktycznie realizuje jednostka, funkcjonując w pracy, w rodzinie czy w innych strukturach społecznych. W zależności od tego, jaką technikę identyfikacji i znormalizowania swojego zachowania przyjmie dewiant, tak będzie wyglądał jego wizerunek życia społecznego¹¹⁷. To będzie także rzutowało na wybór podmiotów, które mają zajmować się procesem reintegracji społecznej w obszarze ich kompetencji i umiejętności, ponieważ należy diagnozować i określić stopień kariery dewiacyjnej jednostki, a manifestacje zewnętrzne osoby nie odzwierciedlają stopnia dewiacji. Na przykład u zabójców, w przestępczości zorganizowanej czy groźnej przestępczości finansowej i bankowej, następuje ukrywanie statusu osobowego, skrywanie systemu wartości i maskowanie swojej rzeczywistej tożsamości dewiacyjnej. Dlatego mamy do czynienia z podwójnym życiem, z jednej strony z akceptacją i dobrym funkcjonowaniem społecznym, a z drugiej – kontynuowaniem kariery dewiacyjnej. Często zatem w środkach komunikacji przedstawiane są wydarzenia kryminalne i opinie o sprawcach jako osobach poprawnie funkcjonujących. A więc, nie podaje się sygnałów ani informacji z otoczenia, że mamy do czynienia z osobami, które naruszają ład rodzinny, stosują przemoc wobec członków rodziny, molestują seksualnie nieletnie osoby. A zatem, zdarzenia pokazywane są wybiórczo i jest to obraz fałszywy, ponieważ nie do końca wyjaśniane są przyczyny takiego stanu rzeczy¹¹⁸. Tym samym następuje fałszywy odbiór społeczny tychże osób, lecz informatorom chodzi o to, żeby ten przekaz przebiegał w kategoriach odwróconego zwierciadła, a nie po to, żeby dokonać pewnej prawidłowej interpretacji badanego stanu rzeczy. Dlatego trudniejsza dla procesu reintegracji jest odmiana dewiacji, w której osoba ukrywa element przynależności i tworzy podwójny status społecznego funkcjonowania – na użytek własny i użytek publiczny. Należy podkreślić, że w kryminologii mówi się wyraźnie o zawodzie przestępcy i tym samym są grupy, z którymi identyfikuje-

¹¹⁶ A. Węgliński, *Mikrosystemy wychowawcze w resocjalizacji nieletnich. Analiza pedagogiczna*, Wydawnictwo AWH A. Dudek, Lublin 2004.

¹¹⁷ Z. Zaborowski, *Teoria treści i formy samoświadomości*, Wydawnictwo Akademickie „Żak” Warszawa 2000.

¹¹⁸ J. M. Bochowski, *Zarys historii filozofii*, Wydawnictwo Philed, Kraków 1993.

ją się oni mocno poprzez wartości i zachowania, m.in.: obrażanie, zniesławienie, naruszenie czci, naruszenie nietykalności, używanie siły wobec słabszych, lekceważenie innego człowieka. A zatem, mamy tutaj do czynienia z pełnym znormalizowaniem instytucjonalnym czy wręcz nawet, jak mówi Kitsuse, z profilaktyką trzeciorzędową, bo przecież przestępcy organizują się także na arenie międzynarodowej¹¹⁹. Jako przykład można podać zjawisko pedofilii. Przestępcy seksualni nie kryją swoich zamiarów: reklamują swoje oferty na stronach internetowych, zakładają własne serwisy – mamy więc do czynienia z oficjalną komunikacją grup dewiacyjnych. Także przestępczość korupcyjna czy handel ludźmi nie ma charakteru lokalnego, lecz makrosocjalny – to działania na skalę międzynarodową¹²⁰.

4. Podsumowanie

Z punktu widzenia procesu reintegracji w przypadku tożsamości dewiacyjnej najtrudniejszy jest okres przejściowy, o którym mówi Erikson; to jest pozostawanie osoby w pewnym dualizmie: pomiędzy tym, czy wchodzić głębiej w status osobowy i internalizować coraz to nowe elementy kodeksu zachowań dewiacyjnych i przybierać tę karierę przestępczą czy zminimalizować tożsamość dewiacyjną. Pozostawanie na takim rozdrożu jest najtrudniejsze z tego powodu, że okres trwania bywa długotrwały. Jednostka funkcjonuje przez długi czas z jednej strony w rodzinie, w szkole, w przestrzeni publicznej, a z drugiej wchodzi w podskórny, podkulturowy świat. W związku z tym, jeżeli potrafimy zdiagnozować stopień identyfikacji roli dewianta, to proces reintegracji społecznej jednostki po opuszczeniu placówki powinien polegać na przełamywaniu dewiacji, która, jak wspominałem wcześniej, wiąże się z oceną, reakcją i postawami społecznymi, w wyniku których tworzy się stygma, czyli naznaczenie społeczne¹²¹. Na skutek tego naznaczenia następuje eliminacja osoby z życia publicznego. A zatem proces reintegracji będzie zmierzał do destygmatyzacji jednostki. Chcę podkreślić, że osoba czyniąca zło powinna zostać ukarana, ale nie może być potępiona. Powinna osoba odpowiadać za swoje czyny, wybory, które są wyborami naruszającymi interes grupy, ale nie może być odrzucona społecznie. Można tu przywołać słowa Jana Pawła II, który powiedział do przestępców w Płocku: „Jesteście przestępcami, ale nie jesteście ludźmi potępionymi”. Papież wskazał na wartość etyczną każdego człowieka. Poprzez wysiłek resocjali-

¹¹⁹ J. Kitsuse, *Doming out all over: deviants and the politics of social problems*, *Social Problems* 1980, nr 28, s. 112.

¹²⁰ H. Ryłke, G. Klimowicz, *Szkoła dla ucznia. Jak uczyć żyć z ludźmi*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1982.

¹²¹ A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, *op. cit.*, s. 126.

zacyjny i pracę własną przestępcy mogą wyjść z roli dewianta i stać się osobami cieszącymi się zaufaniem społecznym. Mówimy wówczas o procesie destygmatyzacji, którym w swoich pracach pisze Maria Heckert czy P. A. Adler¹²². Zjawisko destygmatyzacji – odrzucenia stygmy, to jest proces reagowania społeczeństwa na osoby będące dewiantami, które naruszają dobro wspólne. Społeczeństwo powinno nakładać stygmę, ale powinno się też nauczyć ją zdejmować. Stygmatyzacja nie powinna być trwała, nie może mieć charakteru nakładania barbarzyńskich kar, nie może naruszać godności człowieka, być hańbiącą i odbierać człowiekowi szanse na zmianę stylu życia. Proces destygmatyzacji powinien więc być wolny od tych działań niepożądanych – karzących i restryktywnych, od działań niehumanitarnych i odwetowych¹²³. Stygma zasadna to nałożenie kary, która jest zasłużoną dolegliwością. Wychodząc z założeń filozofii Kanta i Hegla, moglibyśmy powiedzieć, że człowiek, który jest istotą wolną i mającą wolną wolę, oczekuje na reakcję karzącą jako usprawiedliwioną, ponieważ swoją wolą indywidualną przeciwstawił się woli grupowej – społecznej. Czyli oczekuje na zasłużoną i sprawiedliwą karę. A zatem ta zasłużona i sprawiedliwa kara to jest zasłużona stygmatyzacja społeczna. To nie podawanie wyroku do publicznej wiadomości, ani działania, które mają polegać na potępianiu czy brutalizacji reguł zachowania wobec przestępcy, stanowią destygmaty postępowania destygmatyzacyjnego. Ideał braterstwa ludzi, ideał humanizmu nakazuje stygmę jako element zasłużonej dolegliwości. Zasłużona stygma to uznanie swojej winy i wówczas przestępca wie, że powinien się spotkać z zasłużoną reakcją społeczną, czyli taką, która jest odpowiedzią na jego zachowanie niezgodne z ogólnie przyjętym porządkiem. Natomiast nigdy ta stygma nie będzie sprawiedliwa, to naznaczenie nie będzie warunkowało zmiany zachowania, jeżeli będzie działaniem o charakterze represyjnym, brutalnym, eliminacyjnym, np. będzie miała charakter trwałej eliminacji jednostki ze społeczeństwa. Jeżeli jednostka-dewiant odbierze taki sygnał eliminacji, to przebieg procesu reintegracji jest wątpliwy¹²⁴.

¹²² M. Heckert, za: P. A. Adler, P. Adler (red.), *Constructions of Deviance, Social Power, Context and Interaction*, Wadsworth Publishing Company, Belmont 2000.

¹²³ S. Sobczak, *Światopogląd i pedagogika, Opieka–Wychowanie–Terapia* 2007, nr 3–4 (71–72).

¹²⁴ J. Kwaśniewski, A. Kojder, *Reakcja społeczna na zachowania dewiacyjne: problemy, założenia, hipotezy badawcze*, *Studia Socjologiczne* 1974, nr 2.